TAJEMNICA WCIELENIA I HEREZJE WOKÓŁ OSOBY CHRYSTUSA

Bp. Michał Stobnicki

Obchodzimy dziś, dziewięć miesięcy przed świętem Bożego Narodzenia, święto Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny i wspominamy tę chwilę, w której archanioł Gabriel przybył do domku Niepokalanej Dziewicy w Nazarecie, aby zwiastować jej, iż ma stać się Matką Syna Bożego, iż ma porodzić Mesjasza, Zbawiciela, naszego Pana Jezusa Chrystusa.

Pochylamy się zatem w to święto Zwiastowania nad tajemnicą wcielenia. Pochylamy się nad tą tajemnicą przyjęcia przez Boga ludzkiej natury. I ponieważ stan wiedzy katechizmowej wśród katolików, także i tych tak zwanych tradycjonalistów, jest dziś opłakany, to warto, abyśmy pochylając się nad tajemnicą wcielenia, uświadomili sobie, co właściwie miało miejsce 2000 lat temu już ponad w Nazarecie.

ATAK DIABŁA

Kochani moi, ta tajemnica wcielenia, tak jak i tajemnica odkupienia, jest szczególnie nienawidzona przez diabła i jego sługi i od samego początku, od pierwszych wieków, była ona przez diabła w sposób szczególny atakowana. W jaki sposób? Przez pierwsze trzy stulecia historii Kościoła wiara katolicka była atakowana głównie przez prześladowania fizyczne, przez krwawe prześladowania ze strony rzymskich pogańskich władców. Diabeł usiłował zniszczyć Kościół, przelewając krew katolików. Kiedy Kościół uzyskał dekret mediolański, kiedy religia chrześcijańska uzyskała wolność w cesarstwie rzymskim, diabeł zmienił taktykę. Nie było już krwawych prześladowań. Trzy wieki krwawych prześladowań nie doprowadziły do upragnionego przez diabła i jego sługi, w szczególności Żydów, skutku w postaci zniszczenia wiary katolickiej. Dlatego diabeł zaczął atakować umysły. Chciał zatruć umysły błędną, heretycką nauką.

I pierwszą wielką herezją, która ogarnęła niemal cały świat chrześcijański, była herezja ariańska, stworzona przez kapłana Ariusza z Aleksandrii. Herezja, która zaatakowała nauczanie dotyczące osoby naszego Pana Jezusa Chrystusa. I tak Ariusz zaczął twierdzić, że nasz Pan Jezus Chrystus nie jest prawdziwym Bogiem, ale jest on wybitnym człowiekiem, wybranym przez Pana Boga jako adoptowany Syn Boży, obdarzonym szczególnymi talentami, szczególnymi łaskami, ale pozostaje człowiekiem. Nie jest on prawdziwym Bogiem. To, moi drodzy, z kolei oznacza, że nie istnieje Trójca Przenajświętsza. Jeżeli Jezus Chrystus nie jest Bogiem, to uderza to twierdzenie w nauczanie o Trójcy Przenajświętszej. Uderza w sam fundament religii chrześcijańskiej. Herezja ariańska prowadzi do odrzucenia prawdziwego Boga.

Ta herezja ariańska została potępiona przez pierwszy sobór, sobór nicejski w 325 roku, ale pomimo tego potępienia ona trwała i trwa do dziś w różnych formach, odnawiana raz po raz. Negowanie bóstwa Jezusa Chrystusa, traktowanie Pana Jezusa jako jakiegoś herosa, bohatera niczym z mitologii greckiej. I przecież nie tak dawno słyszeliśmy z ust Bergoglia, w jednym z wywiadów stwierdził: Jezus z Nazaretu, nawet jeżeli był człowiekiem o wyjątkowych cnotach, to nie był Bogiem. Jest to nic innego jak myśl ariańska, jak odrzucenie bóstwa Jezusa Chrystusa, jak odrzucenie Trójcy Przenajświętszej. Ta myśl ariańska, moi drodzy, jest powszechna wśród posoborowych katolików. Gdybyście zapytali przeciętnego katolika, kim Kochani moi, druga Osoba Trójcy Przenajświętszej, nasz Pan Jezus Chrystus, mający tę samą istotę boską, co Ojciec i Duch Święty, przyjął ludzką naturę. Przyjął ludzką naturę w ten sposób, że doszło do jej połączenia z naturą boską w jednej Osobie. Niestety, wśród wielu niby-katolików pokutuje pewne błędne, całkowicie błędne, heretyckie wyobrażenie. Nasz Pan Jezus Chrystus, kochani moi, był w pełni Bogiem i w pełni człowiekiem. Nie był półbogiem, półczłowiekiem. W jednej Osobie, w Jezusie Chrystusie, złączone zostały na podstawie tak zwanej unii hipostatycznej dwie natury: boska i ludzka. Coś niepojętego, coś niezwykłego. Bo oto, moi drodzy, nasz Pan Jezus Chrystus, pozostając nieśmiertelnym Bogiem, przyjął jednocześnie śmiertelną ludzką naturę. Pozostając wszechmogącym Bogiem, przyjął jednocześnie naszą słabą, ograniczoną ludzką naturę.

jest Jezus Chrystus, to odpowiedziałby wam: no, takim Supermanem, takim superbohaterem. Ale mało kto zdaje sobie sprawę z tego, że Jezus Chrystus w jednej Osobie łączy naturę ludzką i boską.

KTO UMARŁ NA KRZYŻU

I to, moi drodzy, ma swoje przełożenie także i na nauczanie dotyczące odkupienia, bo cała masa ludzi żyje w przekonaniu, że Pan Jezus umarł na krzyżu także jako Bóg, że w Wielki Piątek do grobu złożono Jezusa człowieka, Jezusa Boga. Pan Jezus w boskiej naturze nigdy nie umarł. Boskiej natury nie można unicestwić, Boga nie można uśmiercić. Jezus Chrystus na krzyżu ofiarował Trójcy Przenajświętszej swoje Ciało i swoją Krew w ofierze przebłagalnej za ludzkie grzechy. Jezus Chrystus w Wielki Piątek na krzyżu umarł w swojej ludzkiej naturze. Tylko i wyłącznie w swojej ludzkiej naturze.

Drodzy wierni, nie sposób nie wspomnieć, kiedy o tym rozmyślamy, o problemach związanych z tak zwaną koronką do Bożego Miłosierdzia siostry Faustyny. A mam tu na myśli modlitwę: „Ojcze Przedwieczny, ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo Najmilszego Syna Twojego". Mamy tu dwa poważne zastrzeżenia. Po pierwsze, moi drodzy, ofiarowanie czegoś w wymiarze religijnym oznacza unicestwienie. Ofiara oznacza unicestwienie, poprzez które człowiek wyraża swoje poddanie istocie najwyższej, wyraża hołd, który oddaje Bogu. Ofiara oznacza unicestwienie, zniszczenie czegoś. Pamiętamy ofiary Starego Testamentu, krwawe ofiary ze zwierząt, które były zabijane, całopalenia. I tutaj, moi drodzy, to słowo „ofiarowanie Bóstwa" budzi pewną wątpliwość, bo jeżeli potraktowalibyśmy je w sensie ścisłym, to jest to niemożliwe. Dlaczego? Bo Bóstwa nie da się unicestwić. Bo Bóstwa, prawdziwego Bóstwa, nie da się unicestwić. Chyba że Jezus Chrystus miał Bóstwo gorszego sortu. Nie był więc tak naprawdę Bogiem. Był jakimś herosem, wyjątkowym człowiekiem. Człowiekiem o wyjątkowych cnotach, jak mówił Bergoglio.

Po drugie, moi drodzy, ofiarować komuś można to, czego dana osoba nie posiada. Nie mogę ci ofiarować twojego samochodu, bo on jest twój. Tak więc Jezus Chrystus, druga Osoba Trójcy Przenajświętszej, nie mógł ofiarować Bogu Ojcu swojego Bóstwa, bo boska natura Jezusa Chrystusa i Boga Ojca jest ta sama. Bóstwo Jezusa Chrystusa, Bóstwo Boga Ojca, Ducha Świętego nie jest innym Bóstwem. Chyba że ponownie, w przypadku Jezusa Chrystusa, mamy do czynienia z jakimś innym rodzajem Bóstwa, Bóstwem niższego, gorszego sortu, ale to, moi drodzy, uderzenie w całe nauczanie o Trójcy Przenajświętszej. Więc ta modlitwa, stanowiąca część koronki siostry Faustyny, budzi wątpliwości. Budzi poważne wątpliwości.

MONOFIZYTYZM I POPRAWIANIE KOŚCIOŁA

Drodzy wierni, inną herezją związaną z osobą naszego Pana Jezusa Chrystusa był tak zwany monofizytyzm. Powstał nieco później niż arianizm. Monofizyci dla odmiany głosili, że w Osobie Jezusa Chrystusa jest tylko boska natura. Natura ludzka została przez naturę boską pochłonięta. Więc Pan Jezus był wyłącznie Bogiem. I wydawałoby się, że to taka pobożna herezja, ale herezja nigdy nie może być pobożna. Błąd nigdy nie może być dobry. Błędne nauczanie nigdy nie może być lepsze od nauczania prawdziwego, nawet jeżeli nam by się tak wydawało pozornie. No, nie odbierają Panu Jezusowi Bóstwa monofizyci. Ale, moi drodzy, ma to swoje bardzo konkretne konsekwencje, jeśli chodzi o nauczanie o odkupieniu.

Swoją drogą ta wiara w Bóstwo, w boską, wyłącznie boską naturę Jezusa Chrystusa odnajduje swoje odzwierciedlenie w liturgii, w liturgii schizmatyków wschodnich, chociażby Ormian, gdzie do kielicha nalewają tylko wina, wskazując, właśnie podkreślając, że Jezus Chrystus ma tylko i wyłącznie boską naturę. Nie dodają kropelki wody, która symbolizuje naturę ludzką.

Ale wracając, moi drodzy, jakie ma to znaczenie, to twierdzenie, że Jezus Chrystus ma tylko boską naturę? A no w takim razie, moi drodzy, nie był on prawdziwie człowiekiem. Czyli bolesna męka wielkopiątkowa i śmierć na krzyżu były tylko pozorne, bo jako Bóg Jezus Chrystus nie mógł cierpieć. Skoro był tylko pozornie człowiekiem, to żadnego cierpienia, żadnej męki, żadnej ofiary odkupieńczej tak naprawdę nie było. Miała ona charakter tylko pozorny.

I to, moi drodzy, też bardzo istotna przestroga dla nas wszystkich, dla tych wszystkich wiernych, tak zwa-

nych tradycjonalistów, którzy mają taką tendencję, żeby Kościół, nauczanie Kościoła poprawić, bo gdzieś tam jakieś fałszywe objawienie usłyszeli, jakąś sobie modlitwę wynaleźli i oni wiedzą lepiej od Kościoła, jak się trzeba modlić, co trzeba robić. Wielka przestroga dla nas, dla nas wszystkich. Poprawianie Kościoła, poprawianie nauczania Kościoła jest błędem, prowadzi do herezji. To, czego Kościół naucza, te zasady, które Kościół ustanowił, te mamy zachowywać, a nie wynajdywać nasze własne, bo nam się wyda pobożniejsze. To jest fałszywa pobożność. To jest, moi drodzy, coś bardzo, bardzo złego. Niestety coraz powszechniejszego w kręgach tak zwanej tradycji katolickiej.

SŁOWO STAŁO SIĘ CIAŁEM

Kochani moi, w to święto Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny trzeba nam odnowić naszą wiarę w tajemnicę wcielenia. Trzeba nam sobie uzmysłowić, jak wielki cud nastąpił 2000 lat temu w Nazarecie. Jak bardzo Jezus Chrystus się uniżył. Ta tajemnica Zwiastowania, nad którą pochylamy się 25 marca, ściśle się łączy z tajemnicą odkupienia, bo poprzez Zwiastowanie widzimy, moi drodzy, ten akt uniżenia się Boga, który przyjmuje ludzką naturę, naturę o wiele niższą, nieskończenie niższą, gorszą od natury boskiej. Więc jest to uniżenie, które prowadzi Syna Bożego, naszego Pana Jezusa Chrystusa, do Wielkiego Piątku, do śmierci krzyżowej.

I my dziś, moi drodzy, w to święto Zwiastowania, trzeba, abyśmy się uniżyli przed tą tajemnicą, abyśmy padli na kolana, oddając cześć Bogu, Słowu, które stało się ciałem. Słowu, które stało się ciałem dla nas i dla naszego zbawienia. Po to, aby dopełnić ofiary wielkopiątkowej, ofiary przebłagalnej za nasze grzechy. Udajmy się zatem dziś wszyscy w sercu do Nazaretu i padnijmy. Oddajmy pokłon Słowu, które stało się ciałem dla naszego zbawienia.

Amen. W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.